Rok II. Lwów, 10 Sierpnia 1878. **Nr. 16.**

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, za każdorazowe umieszczenie.
EXPEDYCYA: w Drukarni Ludowej, przy Placu Bernardyńskim l. 7. (obok hotelu Krak.)

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
Plac kapitulny l. 7.
PRENUMERATA wynosi: rocznie złr. 3; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek.

BONUS PASTOR

Właściciel, wydawca i za redakcyą odpowiedzialny: ks. Otton Hołyński.

PIUS IX, OBROŃCA POLSKI.

(Mowa, powiedziana w archikatedrze lwowskiej w rocznicę pielgrzymki polskiej do Rzymu, przez X. E. Podolskiego).

(Ciąg dalszy).

Błagalna ta modlitwa świętego starca, jakby piorun straszliwy, uderzyła w rząd moskiewski! W piersiach prześladowców zakipiał gniew, zawrzała zemsta. Jakto, wołali oni, Papież śmie zarządzać publiczne modlitwy za Polskę, którą nieszczęśliwą zowie, śmie chwalić Polaków, że byli zawsze narodem przeciw najazdom za przedmurze służącym i że zasługują, aby się za nich modlono, śmie ich wzywać, aby pozostali wiernymi „posłannictwu, danemu im od Boga, posłannictwu nietylko strzeżenia lecz oraz zachowywania nietkniętej i nienaruszonej, z jednomyślną zgodą wszystkich członków tego Narodu chorągwi wiary katolickiej, wiary ich Ojców!“ Ha! nauczymy my Papieża!

Moskwa dotrzymała przyrzeczenia, spełniła odgróżkę. Na żale świętego Starca odpowiedziała zniewagą i to wyrządzoną Mu we własnym Jego pałacu. Jej poseł Mayendorf miał odwagę na udzielonem mu przez Piusa posłuchaniu, powiedzieć Mu w żywe oczy te zuchwałe a pełne nikczemności słowa: „katolicyzm a rewolucya to jedno!“

Tak odpowiedziała Rossya!

Natomiast ze wszystkich szlachetniejszych w całym świecie piersi spłynął jeden harmonijny hymn, wielbiący Wielkiego Papieża. Rzewne słowa Piusa, w obronie Polski wygłoszone, wprawiły wszystkich w zdumienie. Bezbronny ale silny wiarą i prawem Starzec, stawiając się odważnie upojonemu potęgą olbrzymiemu państwu, przypomniał narodom najpiękniejsze z dziejów Papieztwa chwile. Bieluchna postać Papieża zajaśniała całym blaskiem swego majestatu. Tryskające z niej promienie nakładając milczenie szkaradnym duszom i szpetnym umysłom spadały na głowę wrogom ojczyzny naszej jak węgle rozrzarzone paląc ich brudne sumienia! Słowa papiezkie taki wywarły urok, że nietylko zbłąkani synowie Kościoła na dawne zwracali się tory, ale sami nawet protestanci zmuszeni byli podziwiać majestatyczną odwagę Piusa! Sławny anglik Urquardt, protestant, wystąpił w onczas z myślą, aby narody uznały w Papieżu Najwyższego międzynarodowych spraw rozjemcę! Inny zaś mąż, syn szlachetnej Francyi, mężny spraw katolickich szermierz, wielki i serdeczny przyjaciel Polski i Polaków, Karol hr. Montalembert, uchwycił za pióro i wydobył z swej duszy tak prześliczne tony uwielbień dla Wielkiego Papieża, słowa takiego czaru, żaru i rzewności pełne, że najmężniejsze nawet serce rozlżawieniu oprzeć się nie zdołało. Broszura jego *Papież i Polska* [1]), na wszystkie niemal europejskie języki przełożona, głosiła wszystkim narodom wielkoduszność Piusa IX i opowiadała dzieje bezbrzeżnych cierpień nieszczęśliwej Polski. Na głos Papieża cały świat katolicki wyciągnął za Polskę błagalne w niebiosa dłonie. Lud rzymski u grobu św. Stanisława Kostki wzywając przyczyny tego Patrona Ojczyzny naszej, śpiewał: „zstąp kwiatuszku polski i czystym wzrokiem twoim zbaw wierną a mordowaną twoją ziemię, twoją ojczyznę i jej katolicką chorągiew!“ [2]) Imię Polski ze łzą w oku wymawiano w najdalszych nawet zakątkach świata — zewsząd wzniosły się modlitwy za nami a powtórzyło się to po raz drugi na powtórne wezwanie Wielkiego Papieża, 1867 roku.

Podobało się atoli Bogu pozostawić nasz naród w ciężkim ucisku. Policzył On modlitwy, za nas wznoszone, i złożył je na szali Swego miłosierdzia. Wydadzą one swój owoc. Jak ognista lawa spadną one na naszych prześladowców i wiecznym piorunem uderzać będą w ich dusze i swym ogniem żreć ich sumienia! Ciężkiego krzyża nie zdjął Pan z ramion naszych. Snać podoba Mu się ofiara! Chce On, abyśmy krzyż nasz wynieśli na same szczyty naszej narodowej Golgoty, wychylili aż do dna samego czarę na-

---

[1]) Broszura *La Pologne et Pie IX, Polska i Pius IX* była rozchwytywaną nawet przez akatolików. Znałem protestanta, który po jej przeczytaniu przeszedł na łono Kościoła.

[2]) Z pieśni, ułożonej w onczas przez jednego z Ojców Towarzystwa Jezusowego, a zatwierdzonej przez władzę duchowną, przytaczamy tutaj zwrotkę następującą:

Fior di Polonia discenda, e salvi d'un casto sguardo
La fedel sua terra
Strazzia un antica e interminabile guerra
Discenda e salvi d'un casto sguardo
La fedel sua Patria ed il cattolico stendardo!

Zstąp kwiatuszku Polski, a czystym wzrokiem twoim zbaw wierną twoją ziemię, mordowaną przez dawną a nieskończoną wojnę. Zstąp! i czystym wzrokiem twoim zbaw wierną twoją Ojczyznę i jej katolicką chorągiew!

szych boleści, by tym piękniejszą cieszyć się kiedyś przyszłością! O nie zapominajmy, że:

I nas krzyż także od wrogów wyzwoli
Przez niego w grób nasz wróci znowu życie! [1])
Nie żadna bowiem zbawi nas doktryna
Lecz miłość Polski u Boskiego Syna [2]).

Stójmy u Boga w ordynansie [3]), jak śpiewali ojcowie nasi, „mocno a gorąco przy krzyżu, bo to czas męki i pokusy na nas" [4]), nie zapominajmy wreszcie, iż żydzi dla tego właśnie że krzyżem Chrystusowym wzgardzili wiecznej poddani zostali tułaczce; odpychając krzyż Zbawiciela z obawy strat doczesnych, i doczesne i wieczne szczęście utracili — *utrumque amiserunt*, mówi Augustyn św.! [5]) A krzyż Chrystusów tylko na łódce Piotrowej utkwiony! Więc chociaż rozszalałe miotają nią bałwany a w krzyż trzaskają pioruny, to jednak krzyż i łódka świetne obchodzą zawsze tryumfy, a ich zwycięztwo z tymi właśnie narodami kroczy, które twardo trzymać się ich zwykły! [6]. Bóg w miłosierdziu swojem „pokutników rad zawsze wspomaga" [7]), łzy i modlitwy prześladowanych i uciśnionych spadną jak węgle rozżarzone na głowy tyranów i prześladowców, *le preghieri sopra tutto degli oppressi e dei tribolati scendeno come ardenti carboni sul capo dei tiranni e dei oppressori* [8]). Bóg snać chce, aby krzyż nasz służył nam za tarczę chroniącą nas od zarazy i plam wszelakich w czasach dzisiejszego zamięszania, w czasach bezprawia i powszechnej moralnej i religijnej pomroki. I ten zamiar Boży względem nas odgadł widać poeta, gdy śpiewał:

Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem
Polska jest Polską, a Polak Polakiem!

Tak! Jak krzyż Chrystusów w chwilach narodzin naszego narodu passował ojczyznę naszą na rycerza Maryi, tak i dzisiaj passując nas na rycerzy Chrystusa daje nam rękojmią, że sam Bóg ujął w swe ręce sprawę ojczyzny naszej i całą jej przyszłość!

Upadło powstanie! Pierzchły ostatnie błyski zwodniczej nadziei, jaką cieszyło się wielu. Ruch nieroztropnie doradzany, *ribellione sconsigliata* [9]), jak się wyraził podwakroć Wielki Papież, kończąc swe życie wkonwulsyjnem passowaniu się z olbrzymem północy, wtrącił kraj cały w bezdeń krwi i zniszczenia. Oniemiał z nadmiaru boleści naród cały — w piersi polskiej zatrzymał się oddech. A grobową tę ciszę przerywały tylko, jęki wydobywające się z więzień, skrzyp szubienic, na których nowe zawieszano ofiary, brzęk kajdan pędzonych w lodowate Sybiru krainy setek tysięcy ludzi, tłumione szlochania rozpaczających matek, wdów, żon i sierót! Bolesna przepowiednia złotoustego Skargi spełniła się niestety. „Pogubił nas Pan ogniem gniewu swego!" [10]) Jak ongi król chaldejski nad Izraelitami tak i potężny Rossyi monarcha *„nie zmiłował się ani nad młodzieńcem, ani nad panienką i starcem ani nad zgrzybiałem nawet!"* [11]), ale żelaznem swem ramieniem cisnąc nieszczęśliwą Polskę, wywoływał z zamierzchłej kilkudziesiąt wiekami przeszłości czasy Antyocha. *„A przetoż było zabijanie młodych i starych i niewiast i dzieci wygubienia i panien i młodych dziatek mordy"* [12]). Porywał ze swych stolic biskupów i rzucał ich w głębiny swych olbrzymich dzierżaw, a olśniony mocą swoją i rozpalony gniewem *„śmiał wnijść do kościoła po wszystkiej ziemi najświętszego"* [13]); targnął się na boski jego ustrój, przywłaszczył sobie prawo samemu jedynie Namiestnikowi Chrystusa właściwe, znosił dyecezye i odsądzał biskupów od danego im przez samego Boga urzędu! Czcigodnego a wszelkiej chwały godnego, *omni laude dignum*, arcybiskupa Felińskiego nie wahał się pozbawić władzy i jurysdykcyi biskupiej! [14])

Na ten niesłychany w dziejach Kościoła czyn, odpowiedział Pius IX mową, powiedzianą w dzień św. męczennika Fidelisa, dnia 24 kwietnia 1864 w kaplicy Propagandy Wiary. Sędziwy Starzec zapozwał potężnego monarchę na straszliwy sąd Boży, a zrobił to w tej chwili, kiedy wszystkie państwa Europy, niewyjmując nawet i tych, które na parę przedtem miesięcy niby w obronie nieszczęśliwej Polski głos swój podnosiły, ubiegały się o względy i przyjaźń Rossyi! Pius IX, otoczony całym majestatem swego dworu, w obec wielu książąt Kościoła, kardynałów, biskupów, ambassadorów wielu państw i wielkiej ilości znakomitych cudzoziemców podniosłszy się z tronu drżącym z oburzenia, ale dźwięcznym nadzwyczaj głosem zawołał:

„O! nie, nie chcę, abym w dniu ostatecznym w obec Najwyższego Sędziego zmuszonym był zawołać: biada mi, iżem milczał, *vae mihi, quia tacui!* Uroczystość dzisiejsza przypomina mi, że za dni naszych są również męczennicy cierpiący i umierający za wiarę! Dusza moja ściśnięta jest srogim niepokojem za sprawą potężnego monarchy nie katolika, którego dzierżawy sięgają krain północnego bieguna. Ów monarcha fałszywie nazywający się katolikiem wschodnim, jest schizmatykiem, gałęzią oderwaną od pnia prawdziwego Kościoła. Monarcha ten obraca potęgę swoją ku uciskaniu swoich poddanych i ucisk ten aż do największej posuwa surowości. Pod pozorem zgniecenia źle doradzanego powstania *(ribelione sconsigliata)*, do którego niestety uciekła się część prześladowaniem pobudzonych, wyniszcza prawdziwą wiarę, ludność z całych okolic skazuje na wygnanie w najodleglejsze strony północy, i tam pozbawionej wszelkich religijnych pociech nasyła schizmatyckich missyonarzy. Prześladuje kapłanów, w głąb swego państwa wywozi biskupów, a nawet wbrew

---

[1]) Konstanty Gaszyński: *In hoc signo Vincetis.*

[2]) O. Hieronim Kaysiewicz. *Kazanie wierszem* napisane na dzień 29 listopada 1835 r.

[3]) Pieśń Konfederatów Barskich.

[4]) O. Hieronim Kaysiewicz. List do Bohdana Zaleskiego. Dzieło Bronisława Zaleskiego: *Ksiądz Hieronim Kaysiewicz* str. 117

[5]) *Sancti Augustini Tractatus 49 in Joan. Vide: lectio in Breviario Romano. Feria Sexta infra hebdomadam Passionis.*

[6]) Biskup Orleański Mgr Dupanloup. *Oraison funèbre de Lamoricière.*

[7]) Hieronim Kaysiewicz *kazanie wierszem.*

[8]) Słowa Piusa IX do pielgrzymów polskich 6 czerwca 1877.

[9]) Mowa Ojca Św. 22 kwietnia 1864 w kaplicy Propagandy. Lescoeur: *l'Eglise Catholique en Pologne.* Tom II, str. 152. „*Male consultum motum contra potentissimum principem excitatum*". Patrz *Encyclica* „Ubi Urbaniano" *ad Russiarum et Poloniae Eppiscopos*, w wydanych z rozkazu Piusa IX urzędowych dyplomatycznych aktach: *Expositio documentis munita earum curarum, quas Summus Pontifex Pius IX assidue gessit in eorum malorum levamen, quibus in ditione Russica et Polona Ecclesia Catholica afflictatur. Romae Typis S. C. de Propaganda Fide. MDCCCLXX str. 173.*

[10]) Skarga. *Wzywanie do pokuty.*

[11]) *II Paralipomen. XXXVI*, w. 17.

[12]) *II Machabeorum V.* w. 13.

[13]) *II Machabeorum V* w. 15.

[14]) *Egregium ac omni laude dignum Varsaviensem Archiepiscopum a suo grege divulsum in longinquas regiones amandavit, verum etiam non dubitavit decernere, eumdem Venerabilem Fratrem episcopali in Varsaviensem dioecesem auctoritate et jurisdictione esse privatum.* Słowa Piusa IX w Encyklice *Ubi Urbaniano.*

temu, że jest nieprawowiernym, lecz schizmatykiem ośmiela się wyzuwać z władzy i jurysdykcyi biskupów, prawnie ustanowionych. Niebaczny! zapomina, że biskup katolicki tę samę ma władzę czy to na swej zasiada stolicy i wśród jasności dziennej czcią jest otoczonym, czy też kryje się w katakumbach, lub w ciemnicy zostaje! Tak tu jak i tam nie przestaje być biskupem!

A niechaj się nikt nie myli, że przemawiając jak przemawiam, robię się obrońcą rewolucyi. Umiem rozróżnić między dobrem i złem. Tutaj przecież cóż widzę? Oto dowiaduję się, że nie dawno rzeczony monarcha przywłaszczył sobie prawa, jakich nie posiada żaden panujący, a tem bardziej panujący nieprawowierny i że odbiera arcybiskupowi już wygnanemu jego jurysdykcyą.

Módlmy się za tego monarchę, by go Bóg oświecił. Módlmy się przedewszystkiem za te liczne a nieszczęśliwe rodziny, które idą na wygnanie w strefy północy, podczas gdy ich mienie, dobytek i ziemię rozdają cudzoziemcom innego wyznania! Módlmy się, aby aniołowie stróże dostarczali tym utrapionym pomocy duchownej, której szczególnie potrzebować będą, kiedy się ujrzą pozbawionymi księży i kościołów!"

Takim to potokiem silnym a gorącym z serca Piusa IX, pełnego uczuć szlachetnych, uczuć Najwyższego kapłana, z serca w którem oburzenie i litość wezbrały, trysnęła wymowa. O! nigdy w życiu mojem nie zapomnę tej mowy. Postać sędziwego Papieża jakimś nadziemskim jaśniała blaskiem. Z pięknych jego oczu spadały krople łez, z twarzy biły promienie światła. Jego wspaniały głos dźwięczał, ale z jego dźwięku wydobywał się i grzmot straszliwy! Gdy się podniósł ze swego tronu, zdało się, że wyciągniętem ramieniem rzucał niewidzialne gromy. Majestatyczne jego czoło od świętego gniewu, co przeobrażał rysy oblicza, rumieniło się pod koroną siwych włosów. „Ten starzec bezbronny, pisał wtedy hr. Montalembert, sam jeden wśród znikczemniałej Europy, bijącej pokłony Rossyi, stał niezgięty naprzeciw świętemu przymierzu, które car skleić usiłował, i dopomniał się rachuby z krwi polskiej. Słuchaczów, pomiędzy którymi liczono czternastu kardynałów i arcyksięcia austryackiego, zadziwiła ta pogarda wszelkich rachub polityki w obec wymagań obowiązku, uderzył ich nadziemski niemal majestat człowieka, najwyższego tłómacza prawdy. Skoro ochłonęli i skoro przeszło mimowolne drżenie, krążące w zgromadzeniu, uniesienie ogarnęło wszystkich; trzeba było wielkiego uszanowania, iżby zachować milczenie. O zaprawdę na dniu 24 kwietnia Pius IX nakreślił jedną z najpiękniejszych kart chwalebnej historyi Namiestników Chrystusowych!" [1]) „O doprawdy, jakież to wielkie a niewypowiedziane szczęście, że mamy Najwyższego kapłana, który umie i uczcić litość i miłosierdzie, ująć się za cierpiącymi, modlić się za prześladowców a równocześnie: tak zwycięzkim zbrodniarzom jak i pogrążonym w rozpaczy ofiarom przypomnieć, *że jest Bóg i sprawiedliwość Jego wieczna!*" Ambassadorowie pewnych dworów, obecni tej mowie, spuścili w dół oczy.... a ich blade oblicza oblał gorączkowy rumieniec.... jakby się czego wstydzili.

O niechaj nikt nie mówi, że wiekopomny Papież spełnił tutaj swój tylko obowiązek. *Est modus in rebus.* Wszak i w wywiązaniu się z najświętszych i najdroższych nawet człowiekowi powinności, są pewne granice, których przekroczenia sumienie moje żądać jeszcze nie może. Pius IX na tem nie poprzestał. Z każdego jego słowa namaszczonego najświętszą powagą Bożego Klucznika, tryska gorąca do nas miłość, w każdem słowie tkwi ta dziwnie macierzyńska serdeczność, która, wszelkim ludzkim względom i rachubom nakładając milczenie, pobudzała Go nawet w liście do cara do jawnego oświadczenia się, że jak jego poprzednicy „*od pierwszego podziału Polski nadaremnie starali się zapobiedz opłakanym jego skutkom*" [2]), tak i On „*żywi w sercu miłość dla pełnego sławy i szlachetności narodu polskiego*" [3]). Należy odczytać w całości ten wspaniały list do cara, a wtenczas dopiero zrozumiemy, czem był Pius dla Polski, wtenczas dopiero, jak w otwartej księdze czytać będziemy w wielkodusznem sercu wielkiego Papieża i pojmiemy, jak nas dalece miłował! O doprawdy, gdyby Pius IX ani jednego do nas i o nas nie przemówił był publicznie słowa, gdyby te wszystkie, a tak mnogie z jego strony w obronie naszej wystąpienia utonęły były na zawsze w zapomnieniu, a ten jeden tylko list pozostał, to on sam już jako niespożyty pomnik świadczyłby o Jego ojcowskiej ku nam miłości! [4]). Niezapominajmy, że sam tylko Pius IX „wśród powszechnej słabości wielkich ludów i państw wielkich, najmniej silny, najbardziej rozbrojony z monarchów europejskich, sam jeden odpowiedział oczekiwaniu serc szlachetnych, sam jeden za głosem sprawiedliwości i litości poszedł. Sam jeden dał wzniosły i pocieszający przykład protestacyi słabego przeciw silnemu, sprawiedliwości przeciw niesprawiedliwości, prawdy przeciw kłamstwu!" [5])

Mowa Piusa IX wywarła w Europie nadzwyczajne wrażenie. Wszystkie serca szlachetne błogosławiły za nią wielkiemu Papieżowi. Majestat Piusa nową opromienił się aureolą chwały, w duszach polskich spotęgowała się wdzięczność, a z nią i przywiązanie do Stolicy św. Jeden z naszych poetów [6]) pod wpływem jej wrażenia ujął za pióro i wypłynęły z pod niego te piękne słowa, w których tyle prawdy i taka gorąca tkwi wdzięczność:

Któż jest ten Polak!... Kto?... co zrodzon na obcej ziemi
I z obcą w żyłach krwią..... dłońmi ku niebu drżącemi
Za Polskę modły śle.... i imię jej wymawia?
— Kto ten Monarcha?... Kto? co w oblężonej stolicy,...
Gdy mury miasta drżą... sam i pogodnolicy....
Na Polską pomni krew i o nią się zastawia?
To Ty o starcze! Ty! jeden bez win i trwóg,
To Ty, na globie sam, jako w niebiosach Bóg,
To Ty... trzech koron Pan.... któremu krew i wiek
I szturm i bunt..... i grot, jakkolwiek piersi ucela
Nie znaczą nic — są jako tępy ćwiek
W dłoni Zmartwychwstałego Zbawiciela!...

(C. d. n.)

---

[1]) *Le Pape et la Pologne par M. C. Montalembert Paris 1864.*

[2]) *Cio impone a noi l' officio dell' apostolico ministero: cio esige il nostro amore per l' inclita e generosa nazione Polacca.* List do cesarza Alexandra II, dnia 22 kwietnia 1863. Zobacz *expositio Pagi. 155.*

[3]) *Fin dai primi momenti della divisione della Polonia i nostri antecessori, che ivano avean tentato d' impedirne i disastrosi effetti.* List do cara Alexandra II z dnia 22 kwietnia 1863. Zobacz *Expositio* str. 158.

[4]) Pius IX przypomina w nim uroczyste zobowiązanie się Rossyi na dniu 18 września 1773 i 13 lipca 1793 r. szanowania religii katolickiej i narodowości, a przytoczywszy ustępy z tych deklaracyj wylicza następnie cały szereg prześladowań Kościoła, ucisku i gwałtów ustawicznie spełnianych przez Rossyą w Polsce.

[5]) *Le Pape et la Pologne.* Hr. Montalemberta.

[6]) Cypryan Norwid.

TABERNACULUM.

W Starym Zakonie pouczył Pan Mojżesza, a przez Mojżesza synów Izraela o kształcie i materyi przybytku i skrzyni przymierza, ołtarza i innych przyborów czci Swojej. Wszystko to w najdrobniejszych szczegółach wskazane, najdokładniej też wykonane było, — bo taka była wola Boża. Ale Stary Zakon figurą był tylko. Nasz *przybytek*, mieszczący *rzeczywistość*, bo ciało i krew Boga Zbawiciela, nie mógł być zostawiony dowoli, fantazyi architekta; wola Boża, objawiona przez wolę Kościoła, jak objawia nam *przeznaczenie* jego, tak opisuje *formę*, wskazuje *miejsce*, *ozdobę*, przepisuje *pieczę*, jaką około tego przybytku Pańskiego mieć mają kapłani Nowego Przymierza. Nazwa pisma naszego, dostatecznie tłumaczy cel tej małej rozprawki liturgicznej.

Tabernaculum! to namiot Króla królów, to korab tajemniczy, który z czcią otaczają aniołowie, to więzienie mistyczne Tego, którego świat objąć nie zdolen, a który z miłości ku nam przebywa i w skromnym wiejskim kościółku. Jeśliśmy nie w stanie zbudować Mu przybytku godnego Jego, czuwajmyż, by choć mniej był niegodzien Jego majestatu!

Strony historycznej dotykać nie będziemy. Dość wiedzieć, że w pierwiastkowym kościele przechowywano Najświętszy Sakrament, zwłaszcza dla chorych, w kielichach, ile możności kosztownych, zawieszonych w *Ciborium* po nad ołtarzem, albo w bogatej szafie, wykutej w murze kościelnego chóru, jak to do dziś widno w bazylice świętego Krzyża jerozolimskiego w Rzymie. Przybytek ten zwano *armarium*, *custodia*, *repositorium* lub *conditorium*. Niekiedy, budowano przybytki w kształcie wieżyczek, *turris*, najczęściej że srebra, nad, lub obok ołtarza, albo w formie *namiotu*, w pamięć tabernaculum Starego Zakonu. Jedna i druga forma, częściej już spotykać się daje w starej budowy kościołach. Dziś *tabernaculum* mieści się zawsze w pośrodku ołtarza.

1). *Jego przeznaczenie*, jedyne i wyłączne na przechowanie Najświętszego Sakramentu. Rytuał rzymski mówi jasno, że tabernaculum, powinno być *ab omni alia re vacuum* (de s. Euchar. sacram.). Nie można więc w niem stawiać innych naczyń świętych, ni kielicha, ni puszki nawet, jeżeli *in actu* nie zawiera Najśw. Sakramentu. Tym mniej relikwij, choćby prawdziwego Krzyża, lub świętych Pańskich, albo naczyń z Olejami świętemi, ablucyi z pierwszych dwóch mszy św. w Boże narodzenie, nic słowem, jedno puszkę, zawierającą Najświętszy Sakrament: *In tabernaculo SS. Sacramenti, esse non debent vasa sacrorum oleorum, vel reliquiae vel aliud (ex Decr. S. Congr. Rit. 3 maji 1693).*

2). Tabernaculum powinno być zrobione z drzewa, pozłacanego zewnątrz, *tabernaculum debet esse ligneum, extra deauratum (S. Congr. Epp.* 26 Oct. 1575.), dla tego, że drzewo lepiej jak inny materyał nie dopuszcza wilgoci; ale wyrób przez wzgląd na przeznaczenie, ma być jaknajstaranniejszy; ile podobna artystycznie wykonane. Św. Karol Borromeusz pragnął, aby w kościołach zamożniejszych tabernaculum było z jaknajbogatszego materyału, *„e laminis argenteis aut aeneis iisdemque inauratis, aut e marmore pretiosiori, piis mysteriorum passionis Christi Domini imaginibus exsculptum* etc.“ (Instr. fabr. eccl. l. 1. cap. 13). Tabernaculum w kość. św. Piotra w Rzymie, jest z bronzu pozłacanego, zrobione w kształcie małej świątyni, wspartej na korynckich kolumnach z lapis lazuli; u św. Jana Lateraneńskiego olśniewa bogactwem drogich kamieni; w innych kościołach Rzymu i Włoch, robione po większej części z najkosztowniejszych i najrzadszych marmurów. Jeśli tabernaculum jest marmurowe, św. Karol Borromeusz radzi, dla ochrony od wilgoci, wyłożyć je wewnątrz drzewem najlepiej z topoli, tak jednak, by drzewo nie dotykało bezpośrednio marmuru. W uboższych kościołach, przepisuje drzewo pozłacane, zdobne płaskorzeźbami: *e tabulis polite elaboratis, et religiosarum ut supra imaginum sculptura ornatis, iisdemque inauratis* (loc. cit.). Widzimy z tego, że materyał tabernaculum odpowiadać powinien godności jego przeznaczenia, więc być najbogatszym i najozdobniejszym w świątyni, aby i wierny i heretyk i niewierny wchodząc do kościoła, widział, że tam treść czci naszej, cel świątyni, przybytek Świętego Świętych. W kościołach naszych, tabernaculum zwykle bywa z drzewa, nie rzadko, jak przepis liturgiczny wskazuje, pozłacane, ale razi nieraz wyrób za gruby, a płaskorzeźby, gdzie są, wcale nie artystyczne! Lepiej, mniej sztucznych kwiatów, mniej obrazów, chorągwi, ołtarzyków i innych dodatków po kościołach naszych, a ofiarność ludu zwrócić ku ozdobie tabernaculum, gdzie Pan Jezus z miłości ku nam przebywa.

Tabernaculum co do kształtu, powinnoby odpowiadać stylowi kościoła; zwykle ma u góry kopułę, zakończoną bądź statuą zmartwychwstałego Chrystusa, jak u św. Jana Lateraneńskiego, bądź małym krzyżem; ten, jeśli jest za mały, do mszy św. powinien być większy, postawiony w pośrodku między lichtarzami. Krzyż lub statua, najlepiej kiedy są ruchome, aby w razie wystawienia Najśw. Sakramentu, można na tem miejscu postawić monstrancyą, nad którą zawsze powinna być kopuła, ale ruchoma tak, że służyć ma tylko na czas wystawienia, nie zaś pozostawać stale nad tabernaculum. Tabernaculum, choćby najbogatsze, najozdobniejsze, powinno być całe okryte welonem (który Rytuał zowie *conopoeum)* zawsze, ilekroć Najśw. Sakrament w niem się znajduje. Rubryka Rytuału jest pod tym względem stanowczą, a ściśle obowiązującą. jak oświadczyła św. Kongregacya Obrzędów: *Utrum Tabernaculum, in quo reconditur ss. sacramentum conopoeo cooperiri debeat, ut fert Rituale? Resp. affirmative* (S. C. R. 21 Jul. 1855. Briocen. ad 12. 9. 1). Powód, łatwo pojąć: zasłona na tabernaculum jest *ozdobą liturgiczną*; podobnie jak puszka z Sanctissimum, choć z drogiego metalu, zawsze jeszcze pokrywa się osłoną, tak i tabernaculum, choćby najkosztowniejsze. Co więcej, jak lampa płonąca zawsze przed Najświętszym Sakramentem, oznacza obecność P. Jezusa, tak i zasłona na tabernaculum ostrzega wiernych, gdzie przebywa Zbawiciel, gdzie cześć Mu oddać mają. Że taką jest myśl Kościoła, okazuje się z przepisu, aby, ilekroć Najśw. Sakrament nie znajduje się w tabernaculum, i zasłona także była zdjętą. Brak zasłony na tabernaculum nie można usprawiedliwić uwagą, że w kościołach zwykle Najświętszy Sakrament znajduje się w wielkim ołtarzu, ani też zwyczajem, powszechnie przyjętym. Na to odpowiada następujący dekret św. Kongr. Obrzędów: *Rmus Dominus Raphael Valentinus, archiepiscopus Sancti Jacobi de Chile, exponens in ecclesiis suae archidioeceseos usum ab antiquo vigere non cooperiendi conopeo tabernaculum, in quo asservatur S. Euchar. Sacram, sed intus tantum ornari velo pulchriori serico, a S. R. C. humillime declarari petiit: nun talis usus tolerandus sit, vel potius exigendum, ut conopeum apponatur juxta praescriptum in Rituali romano? Sacra vero eadem Congregatio in ordinario coetu ad Vaticanum hodierna die coadunata, respondendum censuit: „Tabernaculum tegendum esse conopeo juxta praescriptum Ritualis romani“: Atque ita respondit et servari mandavit. Die 28 Aprilis 1866.*

Zasłona ta, tak ściśle wymagana na tabernaculum, ma go okrywać ze wszech stron (podobnie jak puszkę), roztwierana w pośrodku drzwiczek od tabernaculum, aby dogodnie otwierać je można; zrobiona z materyi bogatszej,

serico vel similis materiae, jak mówi Gavantus, a w uboższych kościołach, przynajmniej z materyj, używanych na ornaty *(S. R. C. in Briocen. 21 Jul. 1855)*; koloru białego, albo jeśli ich więcej, odpowiedniego do święta. Powiedzieliśmy, że w myśl Kościoła, zasłona ta jest ozdobą liturgiczną, dodajmy z praktyki, że będzie i ozdobą tabernaculum, gdyż zasłoni nieraz niekształtny wyrób i rzeźby i figury, dłuta zbyt pierwotnego. (Dok. nast.)

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń, 26 lipca. *(Sprawy sądowe)*. W swoim czasie wykreśliła komissya budżetowa rady państwa z preliminarza na rok 1877 dotacyą, pobieraną dotąd z funduszu religijnego przez Karmelitanki na Hradczynie w Pradze; i rzeczywiście też w skutek tej uchwały parlamentarnej wstrzymało ministerstwo wyznań wypłacanie zapomogi konwentowi. Przeorysza udała się z żałobą do najwyższego trybunału administracyjnego, a ten zniósł rozporządzenie ministeryalne, raz dla tego, iż wstawienie lub wykreślenie jakiejś pozycyi w preliminarz budżetowy nie rozstrzyga wcale o słuszności prawnej pretensyi, a powtóre i dla tego, iż nie podano zasadniczych motywów, dla czego tę sporną dotacyę wykreślono z ustawy finansowej. Ministerstwo oświaty, zamiast kapitulować przed tem orzeczeniem, poleciło namiestnikowi Czech, po dokładnem zbadaniu pewności pretensyi Karmelitanek, dotyczący referat wraz z wnioskiem przesłać do funduszu religijnego. Namiestnik żądanie Karmelitanek uznał jako prawnie uzasadnione, polegając na licznych reskryptach cesarskich, wydanych w międzyczasie od 1802 do 1820, a gwarantujących Karmelitankom nie doczasowe tylko, lecz przeciwnie stałe uposażenie. Prokuratorya atoli finansowa, jako rzeczniczka czeskiego funduszu religijnego, wniosła rekurs przeciw temu, a ministerstwo wyznań zgodnie z tym rekursem, decyzyą z dnia 9 lutego 1878, odsądziło Karmelitanki od wszelkich praw dotacyjnych z funduszu religijnego. Ministerstwo decyzyę tę oparło na tych argumentach, iż konwent Karmelitanek, zniesiony przez cesarza Józefa II r. 1782, nie był restytuowany, a majątek tegoż przeszedł na wyłączną własność funduszu religijnego, nadto, iż w r. 1791 oddano Karmelitankom klasztor Barnabitów tylko prowizorycznie, zezwalając wyjątkowo na przyjmowanie nowicyuszek i przyznając od czasu do czasu w drodze łaski pewne zasiłki. Przeciw temu orzeczeniu ministeryalnemu wniósł ponownie żałobę konwent do trybunału administracyjnego. Obrońca konwentu, adwokat dr. Porzer obalił argumenta ministeryalne z kretesem, cytując, jako tytuł prawny Karmelitanek, akt fundacyjny cesarza Ferdynanda III z r. 1856, mocą którego zakonnicom po wieczne czasy zapewnionem zostało dostateczne uposażenie, powołując się nadto na wysoki rząd, ktory r. 1782 bezprawnie zagrabiwszy majątek konwentu, uroczyście i to niejednokrotnie oświadczył, iż czuje się zobowiązanym do restytuowania tegoż w drodze stałej każdorocznej dotacyi. Kwestyę, czy konwent został w r. 1791 rzeczywiście przywrócony, uważa obrońca za zbyteczną, zważywszy, iż kanonicznie nie był wcale supprymowany, i *de facto* nigdy istnieć nie przestał. Sekretarz ministeryalny p. Spann w obec tak dzielnej obrony wielce miał trudne stanowisko, i jak było do przewidzenia trybunał administracyjny wyrokiem swym stanął po stronie pokrzywdzonych Karmelitanek. W motywach wyroku powiedziano, iż rozprawy parlamentarne nie mają mocy prawnej, a więc całkiem naturalnie, iż preliminarz budżetowy na r. 1877 nie mógł unieważnić postanowienia cesarskiego z 28 listopada 1820, które nowicyuszkom, wstępującym do zgromadzenia, z wiedzą rządu ubezpiecza dożywotnie uposażenie z funduszu religijnego. Wyrok ten nie podoba się wielce tutejszym papierowym powagom — jasno dla czego? Chodziło o zakonnice, a wszelki, choćby najmniejszy akt sprawiedliwości względem tego rodzaju instytucyj katolickich, wykreślony został raz na zawsze z koranu liberalizmu. Niezadowolenie także wielkie ogarnęło wiedeńską zgraję liberałów na wieść, iż c. k. prokuratorya w Bozen, w Tyrolu, odstąpiła od zamiaru wytoczenia procesu miejscowemu prob. monsig. Wieser o obrazę prawnie uznanego w Austryi stowarzyszenia. Obraza ta wrzekomo polegała na tem, iż mons. Wieser zabronił wstępu na cmentarz katolicki pastorowi, który tamże, bez poprzedniego opowiedzenia się, zamierzał publicznie funkcyonować przy pewnym pogrzebie. Natomiast sąd przysięgłych w Zagrzebiu uznał niewinnym zbrodni mu zarzuconych bluźnierstwa i szerzenia niedowiarstwa, fejletonistę piśmidła *Agramer Presse*, żydka Frank. Bezczelny ten żydek w fejletonach swych twierdził wprost, iż idea nieśmiertelności duszy podkopuje moralność, iż wiara w Boga osobowego to właściwość półgłówków, a jednak pomimo tak oburzających blasfemij, on niewiniątko! Przy takiej bezkarnej propagandzie tak potwornych bluźnierstw jako się dziwić zbrodniczym zamachom? O zaiste antikatolicki, co więcej ateistyczny liberalizm wybornie uprawia grunt społeczny; rozwalnica krwawa i pożarowa znajdzie wszystko gotowe, aby szaleć w orgiach wywrotu! *Ks. Z. C.*

Kronika.

Gietrzwałd, 2 sierpnia. Na dzień M. B. Anielskiej, zwanej Portiuncula, zebrało się ze wszystkich stron przeszło 6,000 ludzi. Były osoby z Hollandyi, Węgier, z dalszych stron Niemiec, ale przeważnie stawili się Polacy z wszystkich trzech zaborów.

Podług zapowiedzi zeszłorocznych, miała Najśw. Panna znów osobom uprzywilejowanym się pokazać. Istotnie około godziny 8, przy odprawianiu różańca św., wpadły w zachwyt dwie osoby, t. j. Bylitewska wdowa i Wieczorek. Dwa dziewczątka znajdują się obecnie w Olsztynie, a ich powrót odłożony na termina objawień późniejszych. Treść objawień protokolarnie spisaną została przez sekretarza kapituły wrocławskiej ks. Karola Augustin, który też czynił doświadczenia różne w czasie zachwycenia obydwóch osób.

Z Księztwa Poznańskiego było wiele osób z warst najwyższych i dosyć licznie. Z Galicyi był jeden kapłan aż z pod Tarnowa, prob. z Brzeźnicy ks. Garbiński.

Żandarmerya zachowała się zupełnie spokojnie. Rozporządzenie landratowskie w praktyce cofnięte, nie ma żadnych zgłaszań ani wpisywań w obec urzędu sołeckiego. Karty legitymacyjne, w które się strwożeni niektórzy pielgrzymi zaopatrzyli, są zupełnie niepotrzebne.

O treści zamkniętej w protokółach, jak i o dwóch uzdrowieniach do protokółu podanych, nie czas jeszcze mówić. Tyle tylko nadmieniam, że raz tylko dziennie były objawienia podczas różańca, i to zaraz rano, jak do protokółu z rozkazu N. P. uprzywilejowane osoby podały. Pogoda była prześliczna.

Zalecać należy osobom wybierającym się do Gietrzwałdu, by się wpierw wyspowiadały w własnych parafiach, gdyż łatwo bez spowiedzi wrócić będą musiały do domu.

(Kur. Pozn.)

Francya. *(Rzadki jubileusz)*. Dn. 16 maja r. b. obchodził ks. Perret, proboszcz w St. Amour, w dyecezyi St. Claude sześćdziesiątletni jubileusz swego kapłaństwa, a zarazem 60 letni jubileusz pobytu swego w jednej i w tej samej parafii, w której był od r. 1818 do 1832 wikarym, od r. 1832 zaś aż do r. 1871, w którym wziął emeryturę, proboszczem. Na tę uroczystość przybyło 32 kapłanów, którzy jakoby wieńcem otoczyli sędziwego jubilata. Z dwóch kapłanów, co mu do mszy św. assystowali, jeden był niegdyś jego wikarym, drugi,

obecnie kanonik w Mâcon, sługiwał mu w młodości do mszy św. a sam dzisiaj jest po sekundycyach.

Bawarya. *(ks. Döllinger).* W ostatnim czasie donoszono, że ks. Döllinger, twórca i niegdyś głowa sekty starokatolików, zamierza pojednać się z Kościołem i poddać się wyrokom watykańskiego soboru. Niestety, nie ziściły się te nadzieje. Ks. Döllinger trwa w swym uporze zacięcie, lubo od dawna wiadomo, że nie podziela w zupełności dążeń niemieckiego starokatolicyzmu, który dzieło swe tem uwieńczył, że 13 czerwca r. b., w rocznicę świętokradzkich zaślubin mnicha-apostaty Marcina Lutra ze zbiegłą mniszką, Katarzyną Bora (13 czerwca 1525) na zborzysku w Bonn ogłosił celibat dla swych duchownych jako nieobowiązujący. *Westfälische Ztg.* ogłasza następujący list ks. Döllingera: „Wielce szanowny Panie! Wiadomości, zawarte w przesłanej mi gazecie, są złośliwemi kłamstwami, tak co się tyczy mnie, jak professora Friederich'a*). Jest to już raz czternasty, że pisma ultramontańskie zapowiadają moje poddanie się, i to jeszcze nieraz nastąpi. Ja nie zhańbię starości mojej kłamstwem przed Bogiem i ludźmi, tego możesz Pan być pewny. Z życzliwem pozdrowieniem i t. d. J. v. Döllinger". Biedny ten starzec, jakże go zaślepiła pycha! Brzydzi się kierunkiem dzisiejszego starokatolicyzmu, od którego stroni, uznaje powagę i władzę Kościoła, bo od odprawiania mszy św. się powstrzymuje, a wyroku Ducha św., który przez usta ojców soboru przemówił, uznać nie chce. Tyle lat służył wiernie Kościołowi na katedrze professorskiej i jako europejskiej sławy pisarz gromił protestantyzm, a dzisiaj jako 80-letni starzec, nad grobem stojący, z więzów neoprotestantyzmu wydobyć się nie może. Miejmy nadzieję, że zasługi, które dawniej w Kościele położył, i modlitwy, które tysiące serc w katolickich Niemczech za nim zanosi, choć w chwili zgonu wyjednają mu u Boga upamiętanie się i powrót na łono Kościoła.

Akta Stolicy świętej.

— Umieszczamy następujący dekret świętej Kongregacyi Odpustów:

DUBIORUM.

Romani Pontifices in concedendis indulgentiis moderamen semper consueverunt observare, ne „per indiscretas et superfluas indulgentias et claves Ecclesiae contemnantur et poenitentiae satisfactio enervetur. (Cap. cum. ex eo 14 de poenit. et remiss.) Eodemque consilio ducti, haud unquam omisere indulgentias, quas moderaminis fines excesisse perspexerunt, intra eosdem cohibere. Sacrosancta item Tridentina Synodus (sess. 25 decret. de indulg.) veteri et probatae Ecclesiae consuetudini inhaerens, moderationem in indulgentiarum concessione enixe inculcat, „ne nimia facilitate Ecclesiastica disciplina enervetur". Abusus vero qui in indulgentias irrepserint emendatos et correptos cupiens, Episcopis mandat, ut eos Ecclesiae suae diligenter quisque colligat, et ad Summum Romanum Pontificem deferat, cujus auctoritate et prudentia, quod universali Ecclesiae expediet, statuatur. Quae auctoritas a Romanis Pontificibus per Sacram Indulgentiarum Congregationem post ipsius institutionem solet exerceri.

Quare varii abusus, quos in nonnullis regionibus adversus adeo salutarem Ecclesiae disciplinam inclevisse compertum est, propositi fuerunt in Congregatione generali, habita in Palatio Apostolico Vaticano die 14 Decembris 1877 sub forma sequentium dubiorum.

1. Potestne Episcopus vel alius quicumque Praelatus eidem actui pietatis sive eidem pio Sodalitio, cui a Romano Pontifice jam indulgentiae sive plenariae sive partiales concessae sunt, alias Indulgentias adjungere? Potestne crucibus, coronis, sacris Imaginibus a Papa vel Sacerdote legitima facultate munito benedictis novas adnectere Indulgentias?

2. Potestne Episcopus fidelibus Dioecesis non suae Indulgentias concedere, si Ordinarius loci consentit? potestne tolerari hujusmodi praxis, si nihil aliud intenditur, nisi ut per majorem numerum Praelatorum, Indulgentias concedentium, summa dierum Indulgentiarum eidem actui devoto adnexarum, multiplicetur?

3. Potestne Episcopus eidem rei vel eidem actui pietatis, cui jam Antecessor Indulgentias adnexuit, novas Indulgentias applicare?

4. Potestne Episcopus in partibus infidel., quamvis auxiliarius Ordinarii alicujus Dioecesis, Indulgentiam quadraginta dierum concedere sicut Dioecesanus?

5. Potestne Episcopus, quin limites sui juris excedat, ad augendas Indulgentias eumdem actum pietatis in partes dividere et ex. gr. pro omni verbo Salutationis Angelicae quadraginta dies Indulgentiarum concedere?

6. Potestne Delegatus Apostolicus virtute facultatum, quas a Summo Pontifice accepit, in concedendis Indulgentiis concurrere cum uno vel altero Episcopo territorii Delegationis suae, ut idem objectum vel eumdem actum pietatis Indulgentiis ditet?

7. Praelati, quibus privilegio Apostolico data est facultas concedendi in quibusdam solemnibus festivitatibus per annum Indulgentias plenarias, debentne hac facultate uti per modum actus toties quoties talis solemnitas occurrit, an vero possunt unica concessione eamdem Indulgentiam extendere ad omnes solemnitates periodo annorum recurrentium aut in perpetuum?

Sacra Congregatio respondendum duxit ut infra:

Ad primum. — Negative, nisi novae conditiones adimplendae praescribantur.

Ad secundum. — Negative ad utrumque.

Ad tertium. — Negative.

Ad quartum. — Negative.

Ad quintum. — Negative.

Ad sextum. — Consultius. ut se abstineat.

Ad septimum. — affirmative ad primam partem. Negative ad secundam.

Facta autem per infrascriptum Sac. Congregationis Secretarium Sanctissimo Domino Nostro Pio Papae IX relatione, in audientia habita die 12 Januarii 1878, Sanctitas Sua praedictas responsiones probavit et publicari mandavit.

Datum Romae ex Secretaria Sac. Congregationis dia 12 Januarii 1878.

Al. Card. Oreglia A. S. Stephano, Praef,

A. Panici, Secretarius.

KILKA UWAG
o sakramencie małżeństwa ze stanowiska pasterskiego
i o tak zwanej mszy pro sponsis.

Pasterz winien nowożeńców do tego naprowadzać, aby do sakramentu małżeństwa jak najwięcej się przygotowali, powinien użyć wszystkiej wymowy swojej, aby im dać poznać wielkość sakramentu i świętość jego. Na spisaniu protokołu, na przyjęciu pieniężnego datku wcale poprzestać nie jest mu wolno; temu podoła i każdy urzędnik cywilny. Pasterz ma iść dalej — badać pilnie, czy nie zachodzą jakie przeszkody, a jeśli takowe odkryje, powinien odradzać nowożeńcom takie małżeństwo. Kościół na to ustanowił przeszkody, aby je przestrzegać, aby przy istniejących przeszkodach małżeństw nie błogosławić, a tylko z konieczności je w pewnych razach usuwa i to pod pewnemi warunkami. Że w tym względzie

*) Jednego z głównych przywódzców starokatolicyzmu, okazującego wielkie skłonności matrymonialne. *Przyp. Red.*

w wielu razach odkrywanie przeszkód a raczej wypytywanie się bywa zaniedbywanem, spowiednik w konfessyonale niejednokrotnie się przekonał, i penitenci, wiedząc o przeszkodzie takowej, przy przedślubnym egzaminie nie wyjawiali, tem się zasłaniając „iż o to ich proboszcz nie pytał“.

Prawda, że proboszcza jest obowiązkiem pomagać nowożeńcom w usuwaniu przeszkód, ale i tego nie wolno spuszczać z uwagi, iż trzeba obstawać przy przepisach Kościoła i na małżeństwa nie zezwalać, gdzie przeszkody zachodzą.

Ponieważ małżeństwa często lekkomyślnie się zawiązują, nowożeńcy nie posiadają tej bojaźni pańskiej, o jakiej wspomina Rafał archanioł w rozmowie z Tobiaszowym synem, ponieważ kommunią i spowiedź przedślubną często za ciężki obowiązek uważają, a co gorsza, i to przykazanie obchodzą, omijają, ponieważ nowożeńcy zbyt małe mają wyobrażenie o godności sakramentalnego węzła, co gorsza uważają go za prostą ugodę, układ, to też pasterz tem uroczyściej, tem bardziej do tego zmierzać powinien w egzaminie przedślubnym, aby powyższe uprzedzenia usunąć i w całej pełni rozwinąć świętość, wielkość sakramentu, warunki do godnego i ważnego jego przyjęcia.

Pomiędzy innemi wypada potrącić o tem, aby ślub odbywał się rano w związku ze mszą św. (*missa pro sponso et sponsa*), wyłożyć owe błogosławieństwa we mszy powyższej zawarte, a których się poślubionym wśród mszy udziela, do kommunii wśród mszy zachęcić i t. p.

Jakże ten ślub ze mszą się odbywa? Praktyka w tym względzie u nas jest niejednostajna, a nawet wręcz przeciwna przepisom Kościoła. Niedawno w jednym z parafialnych tutejszych kościołów udzielono ślubu w ten sposób, iż naprzód była msza, wśród niej błogosławieństwo, kommunia itd. a po mszy dopiero udzielono ślubu. Czy tak należy postępować? Posłuchajmy, co mówią przepisy pastoralne, a które każdy kapłan, a tembardziej proboszcz znać powinien. W dziele pastoralnej teologii Schücha, w Lincu 1876 wydanem a bardzo praktycznie, pięknie i uczenie napisanem, na str. 740 czytamy: *Auf die nunmehr vollzogene sacramentale Eheschliessung folgt der feierliche Segen der Ehe in Verbindung mit der heiligen Messe.* Tenże sam autor na str. 492 cytuje z instrukcyi 80 Benedykta XIV ustęp następującej treści: *Satis perspectum est, quid gerendum sit cum matrimonium celebratur. Nam peractis jam tribus proclamationibus... parochus stola et superpelliceo indutus adesse in templo debet, deinde coram duobus vel tribus testibus a viro exponit an eam mulierem sibi in legitimam uxorem ducere velit, posthac ad mulierem* itd. *Postquam mutuum ipsorum consensum parochus accepit.... sacrum facit pro sponso et sponsa.*

Ks. dr. Krukowski, professor przy wszechnicy krakowskiej, w swem dziele (tom II str. 431) zbija dosadnie uparte postępowanie kapłanów, którzy najprzód mszę, a potem ślubu udzielają.

W księdze aktów i dekretów synodu prowincyonalnego wiedeńskiego, odbytego r. 1858 na str. 106 czytać można: „małżonkowie powinni sobie za zysk i to niemały, uważać, jeśli msza za nich się ofiaruje i błogosławieństwa się im udziela, *conjuges, non exiguum lucrum fecisse putent, si juxta pium et ecclesiasticum ritum sponsorum missa pro eis offeratur et benedictiones ab ecclesia praescriptae eis impertiantur.* Tu już nie ma wątpliwości żadnej, że owe sponsus et sponsa rozumieć należy w znaczeniu *conjuges.*

W Rituale sacramentorum benedykcya uroczysta jest po obrzędzie ślubu a nie przed nim, czysta stąd zatem płynie konsekwencya, iż msza z błogosławieństwem następuje po ślubie, a bynajmniej go nie wyprzedza.

Otóż w obec takich orzeczeń, dowodów, w obec tak jasnej instrukcyi Benedykta XIV cóż innego czynić wypada jak się tylko doń zastosować, a zarzucić prywatne, fałszywe tłumaczenie owej mszy pro sponso et sponsa. Mszy takiej pro sponsis nie wolno mieć, kiedy małżonka jest wdową, jeśli ślub odbywa się w zakazanym czasie *(clauso tempore)* jeśli małżeństwo jest mieszane.

Co nakoniec gorącem jest życzeniem wielu zacnych pasterzy, aby raz już ustały owe swawolne przegrywania marszów po odbytym ślubie. Świętość domu bożego, akt sakramentu dokonanego, obecność Jezusa w Najśw. Sakramencie powinny skłonić pasterza, aby surowo karcił wybryki organistów pozwalających sobie różnych niestosowności.

Lwów dnia 20 lipca 1878.

Ks. Norbert Golichowski
profesor pastoralnej teologii.

BIBLIOGRAFIA.

Cantioniale Ecclesiasticum per Leonardum Solecki. Leopoli 1878. Ex typographia I. Hoeseliana Campoduni.

Przegląd Lwowski z 1 sierpnia pisze: „Mamy przed sobą przepyszne dzieło, wydane przez ks. Leonarda Soleckiego, wikaryusza i kantora archikatedry lwowskiej, p. t.: *Cantionale Ecclesiasticum.* Czytelnicy naszego pisma nie mogą od nas żądać specyalnego o liturgicznych publikacyach sprawozdania. Dla tego rodzaju rzeczy odpowiedniejsze miejsca w pismach, poświęconych wyłącznie sprawom i naukom kościelnym. Niepodobna nam jednak pominąć dzieła, które ułożeniem, treścią i wykonaniem typograficznem należy do najpiękniejszych w ojczyźnie naszej publikacyj liturgicznych i z którem żadna inna praca porównać się nie da. Kancyonał, powiedzmy po polsku: Śpiewnik liturgiczny ks. Soleckiego, z wielu bardzo względów przewyższa kancyonały gnieznieński, warszawski, wileński i inne, kiedybądź w kraju naszym wydawane, a to nietylko ze względu nagromadzonego tutaj obficie materyału, ale że przedmiot ze znajomością rzeczy i rozumnie ułożony został. Nie jest to samo mechaniczne tylko przepisanie hymnów kościelnych, czujesz, że autor przejął się treścią kościelnego śpiewu, że go kocha, zna, że w nim żyje. A ślady tego wszystkiego na każdej zostawił tu karcie. Dzieło swoje na dwie podzielił części: w pierwszej znajdujemy rzeczy liturgiczne, hymny święte, tak zwane *hymni sacri*, śpiewane podczas rozmaitych uroczystości kościelnych, wreszcie antyfony do Matki Boskiej i pieśni przygodne. W drugiej części *officium defunctorum*, żałobne liturgiczne śpiewy i polskie pieśni za umarłych. Na końcu zaś dzieła umieścił autor obszerną, ze znajomością rzeczy, a nadewszystko napisaną w sposób jasny i popularny: naukę śpiewu choralnego. Dla profanów jest to może rzecz najciekawsza i najważniejsza, z niej bowiem dowiedzą się, czem jest w Kościele śpiew gregoryański i co znaczą różne techniczne w nim wyrazy. Organiści znajdą tutaj gotowy klucz, który im ułatwi przystęp do poznania i nauczenia się tych wspaniałych kościelnych tonów. Słowem kancyonał ks. Soleckiego nietylko, że zasługuje na wszelkie pochwały, że od niego trudno oczu oderwać, ale przynosi archidyecezyi lwowskiej prawdziwy zaszczyt i chwałę. Autor na wszystko zwracał uwagę, nawet na dobór inicyałów, z których każdy nietylko, że piękną myśl ukrywa, ale i w miejscu, odpowiedniem duchowi hymnów, jest położony. Nie potrzebujemy, zdaje się nam, zachęcać nikogo do nabycia tego przepysznego dzieła, ono samo przyciąga do siebie znawcę i miłośnika kościelnego śpiewu“.

O temże dziele, odbieramy ze Lwowa następującą ocenę: Dzieło to uzyskało aprobatę trzech Ordynaryatów prowincyi galicyjskiej, a ponieważ wydawca jest kantorem przy kościele katedralnym i nauczycielem śpiewu liturgicznego w tutejszem seminaryum, przeto nie zaniedbał niczego, coby to dzieło wygodnem i użytecznem uczyniło.

Znajdujemy tu zaraz na czele antyfonę: *Haec est dies*, która śpiewa się według zwyczaju prowincyi każdej niedzieli przed summą po kościołach parafialnych, a jednak ani lwowskie, ani warszawskie ani wileńskie wydania kancyonału nie mają tej antyfony. Następują, jak wszędzie, nuty na *Aspersye* przed summą na rozmaite czasy roku kościelnego, dalej processya: *Duo Seraphim*; to *responsorium* iście niebiańskiej melodyi umieścił wydawca nietylko w nutach gregoryańskich, ale i w nutach nowożytnych na trzy głosy.

Dalej spotykamy się z antyfonami, responsoryami, psalmami, litaniami, hymnami i oracyami na rozmaite ważniejsze uroczystości kościelne np. *In festo purificationis BVM.*, *feria IV Cinerum*, *Dominica Palmarum*, *feria V in Coena Domini*, *feria VI in Parasceve*, *Sabbato Sancto*, *Dominica Resurrectionis*, *in die S. Marci et diebus Rogationum*, *in festo ascensionis Domini*, *Sabbato in vigilia Pentecostes*, *in die Pentecostes*, *in solemnitate Corporis Christi*. Podnieść tu wypada, iż obok nut i textu umieścił autor dokładne instrukcye z rytuału i mszału, co przy różnorodnych i niezwykłych ceremoniach w te dnie uroczyste, niemałej jest wagi. Trudniejsze utwory jak np. *Responsorium* na resurrekcyą: *Cum Rex gloriae*, *antyphonae Suffragiorum* na dnie krzyżowe umieścił autor nietylko w nutach gregoryańskich, ale i w nutach teraz używanych, aby i mniej świadomi kantu gregoryańskiego mogli łatwiej znaleźć nutę do tych wzniosłych, trudnych, a jednak koniecznie używanych utworów. W rubryce *In Solemnitate Corporis Christi* spotykamy się z czterema ewangieliami, co niemałą wygodą będzie dla duszsterowników, gdyż te ewangielie niejednokrotnie bywają używane, czy to przy processyi Bożego Ciała, czy przy processyach podczas święcenia pól, podczas solennego poświęcenia domu, podczas processyi w święto Matki Boskiej różańcowej i t. p. Następnie umieścił wydawca pod tytułem *Hymni sacri*, cały szereg najużywańszych hymnów liturgicznych jak: *Lauda Sion* i *Ecce panis*, *Pange lingua*, *Sacris Solemniis*, *Verbum supernum*, *O Salutaris hostia*, *Jesu dulcis memoria*, *Rex Christe*, *Veni Creator*, *Te Deum laudamus*, *Ave maris stella*, *Iste confessor*. Wszystko to ułożone jest w nutach teraźniejszych do śpiewu i grania na organie, co jest bardzo szczęśliwym pomysłem wydawcy, gdyż hymny te używane bywają w śpiewie przy odgłosie organów, a mało jest organistów, którzyby te wzniosłe a trudne do oddania w stosownych akordach melodye przy organie odegrać umieli. Wydawca oświadcza w swym prospekcie, że są one układu ś. p. Gorączkiewicza, który, jak wiadomo, był wielkim znawcą chorału gregoryańskiego, a jako zdolny bardzo harmonista, najwierniej i najlepiej mógł wzniosłość chorału oddać w akordach na organie.

Z tegoż samego autora umieścił wydawca w swym kancyonale *Vesperae* w nutach na organ, co nie mało przyczyni się do uświetnienia nabożeństwa niedzielnego popołudniowego, bo organiści, chociażby nawet chcieli, nie mogli dotychczas dobrze odegrać nieszpór, nie mając nut stosownych, i chyba z tradycyi, coraz bardziej wykoszlawianej, kaléczyli tę ważną część nabożeństwa niedzielnego. Po nieszporach następują cztery antyfony o M. Boskiej: *Alma Redemptoris*, *Ave Regina coelorum*, *Regina coeli i Salve Regina* ze stosownemi wierszami i oracyami. Dalej litanie i pieśni w dość sporej kollekcyi.

W niektórych parafiach utrzymał się jeszcze zwyczaj odbywania rozmaitych supplikacyj, nietylko w razie jakiej klęski elementarnej, ale i podczas święcenia pól i zasiewów, przy stacyach na polu, pod krzyżem. W rytuałach obszerniejszych znajdujemy także supplikacye w języku łacińskim. Wydawca umieścił je w swym kancyonale w języku polskim, a mianowicie: Supplikacye w czasie suszy; w czasie wielkich deszczów, w czasie nawałnic i grzmotu, w czasie głodu, w czasie zaraźliwego powietrza, w czasie wojny, i w jakiemkolwiek utrapieniu.

Przeszliśmy dotychczas część I kancyonału. Część II pod tytułem: *Funebrale* zawiera *Officium defunctorum*, *Ordo sepeliendiadultos*, *Conductus absente corpore*, *Ordo exequiarum brevior*, *Conductus*, *qui castrum doloris dicitur*, *Ordo sepeliendi parvulos*, *Processio pro fidelibus defunctis i Com. OO. FF. DD.* i Pieśni za umarłych.

Z tej części podnieść wypada, iż antyfony przy psalmach *in Officio defunctorum* są umieszczane w całości na początku i przy końcu psalmu, co niemałą będzie wygodą, gdyż śpiewając antyfony z dawniejszego lwowskiego, z wileńskiego lub warszawskiego wydania kancyonału, trzeba było patrzeć na koniec psalmu i ztamtąd śpiewać antyfonę, gdyż na początku psalmu tylko intonacya czyli początek antyfony bywał umieszczany. Wszystkie lekcye *in Officio def.*, jakoteż oracye w całym kancyonale są wielkiem i wspaniałem pismem dane, text łaciński akcentowany ze względu na organistów, którzy nie znając języka łacińskiego, kaleczą częstokroć mowę liturgiczną złem akcentowaniem. W rycie: *Ordo sepeliendi adultos*, miał wydawca szczególniejszy wzgląd na to, aby umieścić wszystko in extenso na miejscu, i nie trudzić funkcyonaryuszów szukaniem oracyj lub psalmów po kancyonale rozrzuconych. Podnieść i to należy, iż wydawca za porozumieniem się z Najprzew. Ordynaryatami galicyjskiej prowincyi umieścił *Ordo sepeliendi* taki, któryby odpowiadał przyjętemu zwyczajowi tej prowincyi.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska.

Ks. Michał Piotrowski, coop. w Gura-Humorze, został przeznaczony na administratora osieroconej parafii tamże.

Dyecezya Tarnowska.

W dn. 31 lipca otrzymali święcenia kapłańskie: ks. Józef Bednarz, ur. w Nowymtargu 1855; ks. Władysław Caneau, ur. w Andrychowie 1854; ks. Antoni Chmielowski, ur. w Makowie 1849; ks. Józef Dutka, ur. w Sowlinach 1852; ks. Bolesław Gruszczyński, ur. w Limanowej 1853; ks. Antoni Gruszecki, ur. w Łodygowicach 1850; ks. Jędrzej Kapturkiewicz, ur. w Tymbarku 1852; ks. Jan Kobiela, ur. w Zawoji 1852; ks. Antoni Łętkowski, ur. w Zakliczynie 1852; ks. Feliks Mikuszewski, ur. w Żywcu 1853; ks. Michał Nalepa, ur. w Jadownikach 1855; ks. Jan Pilch, ur. w Bielczy 1855; ks. Franciszek Sikora, ur. w Niedarach 1854; ks. Alexander Sowa, ur. w Dworzyskach 1849; ks. Wojciech Sułek, urodz. w Dembnie 1852; ks. Michał Świerczek, ur. w Faliszowicach 1850; ks. Jan Szafran, ur. w Tłuczaniu 1853; ks. Karol Szałaśny, ur. w Brzeszczu 1854; ks. Jan Szczerbowski, ur. w Grojcu 1854; ks. Jan Wiejaczka, ur. w Biesny (dyecezyi przem.) 1846; ks. Jan Wróbel, ur. w Starembystrem 1855 i ks. Bruno Rybka, karmelita z Krakowa, zaś Jan Krupiński dla braku lat otrzymał tylko dyakonat.

Ks. Franciszek Leśniak, katecheta ze Staniątek otrzymał prezentę na Zbyłtowską Górę; ks. Stan. Lachman został w Czerminie jako wikaryusz.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego.